



MIECZYŚLAW BRAUN

Ahaswer

MIECZYŚLAW BRAUN

PRZEMYŚLŹ

Ahaswer

— Kto jesteś, smutny przybłądo?
Cień twój nad nami urasta.
Owiany ciemną legendą,
Runąłeś na nasze miasta.
Wydany losom na pastwę,
Umęczony ostatnią mordęgą,
To tyżeś, — wieczny Ahaswer?
To tyżeś, — Narodzie-Księgo?

Otwórz swe serce i spojrzysz głęboko,
Powiedz, czyś żywy i czysty,
Czy w piersiach masz duszę Szyłoka,
Czy cichą i śpiewną — psalmisty?
Czy to prawda, że wszystko możesz
Za srebrniki, za krew człowieka,
Bo pokazał ci prorok Mojżesz
Nie niebiosą, lecz ziemię zdaleka?
Czy żądzą chciwą przeżarty,
Przepędzany pogardą i biczem,
Jesteś słaby i jesteś martwy
I już ducha nazywasz niczem?

Rozproszony, jak garście piasku,
Świat straciłeś i świata nie masz.
Czy po tobie w różowym brzasku
Nad rzekami płakał Jeremiasz?
Czy przez ciebie, strudzony wielce,
Tamten słuchać kazał i wierzyć,
Kiedy złote stawiałeś cielce,
Żeby w prochu przed nimi leżeć?

Gdzie proroków twoich słowa żywe,
Twoją męką karmione i żalem?
Jak Babilon legła, jak Niniwe,
Utracona twoja Jeruzalem!

Nic nie zrówna się z twoją rozpaczą,
Twego smutku nie ogarną niebiosą!
Stoisz cichy przed murem płaczu,
Jako wdowa nędzna i bosa...

Już swarliwy i już milczący
Nie dojrzałeś, gdzie padła zguba,

Kędy płonie krzak gorejący?
Dokąd sięga drabina Jakóba?

Niech rozgrzeszy cię ból za twe winy,
Niech cię ogień męczarni oczyści, —
Słuchaj! Bóg twój jest Bogiem jedynym
I w miłości i w nienawiści.

Strudzony tułaczką błędną,
Wróciłem znów na to miejsce;
Ale wszędzie jest tylko jedno:
Moje biedne obłąkane serce...
Słyszę, — płaczą, płaczą za ścianą,
Gdy po nocach, straszony snami,
Budzę się, jakby mnie chciano
Ukamionować klęskami!

Błądę po świata ogrodzie,
Gorzkie polykam lzy.
A po drogach szarpią mi odzież
I szczekają ogromne psy.
Boję się, boję się psów!
Rzucają się zgrają wściekłą.
Uciekam. Uciekam znów.
Uciekam przez całe piekło!

Najsamotniejszy na świecie,
Z chorem i błędnym sercem,
Wędruję przez tysiąclecia
I wracam znów na to miejsce.

Na zawsze do ciebie się przyznam,
Ziemi, którą niebo przeraża!
W każdym kraju jest moja ojczyzna,
I mam groby na wszystkich cmentarzach!

Wszędzie bliski, wszędzie daleki,
Przechodziłem przez wszystkie drogi.
Już stulecia podniosły powieki,
Patrzą na mnie oczyma trwogi.
Nie umarłem! nie! nie umarłem!
Nie zabiły mnie tortur żelaza!
W serca, w mózgi sercem się wżarłem,
Niewidzialny, jak sen, jak zaraza.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/braun-przemysly-ahaswer/>

Tekst opracowany na podstawie: Mieczysław Braun, Przemysły, Warszawa 1928.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Marta Niedziałkowska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Okładka na podstawie: [jurvetson@Flickr](https://www.flickr.com/photos/jurvetson/), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).